Cena 5 gr.

Rok VI. Wtorek dnia 12 maja 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 110

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 1.. — Cena pojedyńczego numeru 5 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — —

Odpowiedzialność przed Jego Duchem.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłemi pokoleniami.
Z orędzia Prez. Rzplitej 12 maja 1935.

Rok mija od czasu, gdy największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek odszedł od nas na zawsze, od czasu, jak zostaliśmy sami z Jego wielkiem dziełem, z trudem i ukochaniem całego Jego żywota — troską, która stać się musiała troską całego Narodu, by ciężar udźwignąć, potrzebom sprostać, odpowiedzialności zadość uczynić.

Zostaliśmy sami z dziejami, które od tego czasu już naszym wysiłkiem, naszą umiejętnością przewidywania, naszą wytrwałością tworzone być muszą. Jakżeż głębokiem tętnem wybijały się te odczucia w takt niezapomnianego werbla, który raz w raz, coraz głębiej rozsnuwał przed nami zasłonę, za którą żyliśmy spokojni, pewni, świadomi, że wielkie serce i wielki rozum w pałacyku belwederskim wszystkie nasze troski usunie, wszelkie nieprzemyślenia naprawi, nawet głupstwem, jakich w naszem życiu nie brakło, nie pozwoli na rzeczywistości polskiej zaciążyć. Potężna postać Józefa Piłsudskiego wystarczyła zawsze, by mocą swą małość zasłonić, nieudolność współczesności genjuszem nadrobić, opieszałość w rozmach przekształcić, brak odwagi w umiłowanie ryzyka zamienić.



Przez długie wieczory żałoby wczytywaliśmy się w Jego wskazania, z głębin doświadczeń, których Mu praca dla Polski nie szczędziła, wysnute, — z prawd, które z dotknięcia najboleśniejszych ran dobyte zostały. Aby nic z wielkiego dziedzictwa idei i trudu nie uronić, by się już nie mylić, nie błądzić. Bo już nikt błędów naszych nie naprawi, przewidzeń swoją mocą nie zgładzi. Bo na rzeczywistości i przyszłości wyciskać się ma piętno nasze własne.

Przeszliśmy raz jeszcze w myśli dzieje naszych wzlotów i uniesień i dzieje upadków, wielkiej ofiary i występków. W godzinach rozpaczy rodzić się poczęły godziny przestrogi.

Przeżyć je przyjdzie znowu i raz jeszcze nie ostatni w dniu 12 maja. Nietylko wspomnieć i przytoczyć, lecz właśnie przeżyć, żeby się naszą stały prawdą i naszym na codzień wskazaniem. By się serca nasze odmieniły i nie były jako te, w których myśl nie trwa ani godziny. By męstwo codzienne stało się prawem, a rozumienie rzeczy nie wedle upodobań naszych, lecz odpowiedzialności wobec jutra.

„Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę, słabiutką i drżącą, na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzimy ją niestety, w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi". (Rozkaz do armji 22 maja 1926 r.)

Musimy przecież stać się tymi, którzy — otrzymawszy Polskę silną i pewną życia — uczynić ją potrafią mocarną i szczęśliwą. Owa mocarność nie nazewnątrz się począć może, lecz w nas urosnąć, dojrzeć i trwać musi. Nie spłynie z nieba deszczem wiosennym, ani nie wejdzie z urodzajem zbóż, wypracowana i zrośnięta być może jeno z entuzjazmem wiary i czynu. Gdy stanie się nakazem myśli i pracy, działania każdej jednostki, każdego zrzeszenia, gdy nasze poczynania dyktowane będą nietylko interesem własnym, grupowym, lecz przedewszystkiem interesem wielkości Polski.

Rozumiemy, że w czasach takich, jak obecne, trudno mówić o idei wielkości Państwa, gdy bieda zagląda do chat i pieleszy robotniczych. Ale Polska jako Państwo odrodzone poczęła się w jeszcze nędzniejszych warunkach, wśród stokroć większych trudności.

„I gdy czasy tak wielkie idą, co świat na inny zmieniają, to — proszę panów — czasy te nie są na miarę piersi tchórzyków, piersi łotrzyków. Muszą gdzieś iść czasy odrodzenia".

Czasy obecne wymagają szczęśliwego męstwa, męstwa nie jednostek, tylko męstwa powszechnego. Jeżeli w warunkach obecnych trzeba odwagi, by mówić masom o wielkości Polski i wielkość tę w czynie realizować, to na tę odwagę współczesność zdobyć się musi. Wbrew wszelkim pozorom masy, — te właśnie głodujące masy — znacznie żywiej reagują na sprawy idei, niż doraźnej zdobyczy — mają bowiem wrażliwe serca i znacznie głębsze ujęcie rzeczy, niż to się wydawać może. Wiedzą one, że niepodobna myśleć o własnej szczęśliwości bez potęgi i szczęścia Polski. Że niepodobna tworzyć własnego dobra bez zapewnienia siły i trwałości własnego Państwa.

I to jest zdobycz największego Wielkiego Budowniczego Polski. Jeśli, jak tego pragnął — nie dokonało się odrodzenie duszy polskiej w dniach listopadowych 1918 r. — to spełniło się ono poprzez tragiczne przeżycie dn. 12 maja r. ub. Wtedy to stanęło przed Narodem to całe, wielkie życie Wodza, życie oddane pracy nad odwróceniem karty historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami, „aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski".

Tego dziedzictwa zmarnować nam nie wolno! Musi ono być rozbudowane i na wieki związane z działalnością każdego Polaka, by się nie powróciło zza grobu srogie, straszliwe zapytanie: Cóżeście z trudem żywota mego uczynili?

PROGRAM
obchodu pierwszej rocznicy zgonu Marsz. Piłsudskiego w dniu 12 maja.

Godz. 7 — 8 werble orkiestr wojskowych i organizacyj na ulicach miasta.

Godz. 10 — 11 nabożeństwa żałobne przed szczytem na Jasnej Górze oraz we wszystkich świątyniach innych wyznań W nabożeństwie przed szczytem biorą udział władze, wojsko, przysposobienie wojskowe, Federacja PZOO, organizacje społeczne, szkoły oraz szerokie rzesze mieszkańców m. Częstochowy. Wrazie niepogody dla dziatwy szkolnej odprawione zostaną nabożeństwa według programu, określonego przez władze szkolne.

Godz. 11 min. 30 — defilada na placu Br. Pierackiego przy odgłosie werbli. Poczty sztandarowe wszystkich organizacyj, biorących udział w nabożeństwie na Jasnej Górze, bezpośrednio po nabożeństwie maszerują na plac Br. Pierackiego i ustawiają się kolejno na placu po lewej stronie defilujących. Po defiladzie odegranie hymnu narodowego.

Godz. 12 min. 55 — 13. Dzwony kościelne i syreny fabryczne.

Godz. 13 — 13 min. 03. Chwila złożenia Serca Marszałka do grobowca na Rossie w Wilnie.

Trzyminutowa cisza w całym kraju. Przerwa w ruchu ulicznym i komunikacyjnym. Przechodnie zdejmują nakrycia głów i zatrzymują się w skupieniu. W tym czasie artylerja ustawiona u wylotu Alejki Sienkiewicza odda 21 strzałów honorowych.

Godz. 18 Akademja żałobna w Miejskim Teatrze Kameralnym. Organizacje społeczne, szkoły itp. urządzają akademje we własnym zakresie. Program tych akademji winien nosi charakter poważny i uroczysty. W układaniu programu ograniczyć się należy do odegrania marsza żałobnego, odczytania wyjątków z pism Marszałka, w ogłoszonym w pismach wyborze i odegrania na zakończenie h y m n u n a r o d o w e g o. Sala w kirach, półmrok, światła skoncentrowane na popiersiu względnie portrecie Marszałka. Recytator niewidoczny.

Godz. 20 min. 45. Moment śmierci Marszałka. Dzwony kościelne biją bez przerwy do godz. 21.

Komitet wykonawczy obchodu prosi pp. pracodawców o danie możności pracownikom wzięcia jaknajliczniejszego udziału w nabożeństach i akademjach żałobnych.

Przygotowania w Wilnie do uroczystości żałobnych.

WILNO. Oddziały saperów wojskowych wzniosły na całej trasie konduktu żałobnego w Wilnie długości przeszło 4 km, w odstępach 5 metrowych, czarne maszty ze srebrnemi orłami na szczycie z których spływają flagi o barwach Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości.

Kościoły znajdujące się wzdłuż trasy i gmachy państwowe przybrane kirem, pozatem wilnianie samorzutnie udekorowali okna w sklepach wystawowych i mieszkaniach prywatnych.

Na cmentarzu na Rossie dokończono już resztę robót grobowca.

Dekret P. Prezydenta Rzplitej o sile zbrojnej.

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret na podstawie artykułu 63 ustawy konstytucyjnej o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnemi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju.

Polityka walutowa pozostaje bez zmian.

WARSZAWA. — W związku z pojawiającemi się w prasie artykułami, interpretującemi zarządzenia dotyczące kontroli obrotu dewizami, oraz obrotu towarowego z zagranicą, Ministerstwo Skarbu stwierdza, że zarządzenia te wprowadzone zostały w dążeniu do zapewnienia równowagi bilansu płatniczego Polski i kontynuowania dotychczasowej polityki walutowej i gospodarczej, zmierzającej do wzmocnienia czynników zaufania. Rząd zarazem przykłada nadal największą wagę do zagadnienia równowagi budżetowej, jako podstawy równowagi gospodarczej w państwie.

Azana prezydentem Hiszpanji.



Premjer Azana został obrany prezydentem Hiszpanji, uzyskując 754 na 846 głosujących.

Socjaliści obejmują władzę we Francji.

PARYŻ. Rada partji socjalistycznej rozpatrywała w niedzielę okoliczności, w jakich socjaliści obejmą najdalej za trzy tygodnie władzę, przypadającą im w rezultacie wyborów.

W wyniku debaty, toczącej się przez cały dzień, uchwalono przez aklamację stworzenia rządu socjalistycznego i realizację programu Frontu Ludowego, który ma podnieść aktywność gospodarczą kraju i zapewnić ogólny pokój w ramach Ligi Narodów".

Wojska sowieckie na Słowaczyźnie.

GENEWA. Przedstawiciele organizacyj słowackich złożyli w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów notę z protestem przeciwko penetracji sowieckiej na Słowaczyznę. W szeregu miejscowości sowieckie wojska lotnicze i saperskie stacjonują na Słowaczyźnie w związku z organizowaniem baz lotnictwa sowieckiego w Czechosłowacji. Nad Dunajem i przy ujściu rzeki Ipel w kilku miejscowościach wybudowane zostały specjalne baraki, w których kwaterowane są oddziały sowieckie, przeprowadzające wojskową inspekcję terytorjum Słowacji.

Krwawe walki strajkujących robotników z policją w Macedonji.

SALONIKI. — Rozruchy, wywołane przez strajkujących w Salonikach i w całej Macedonji, przybierają coraz groźniejszy charakter. Niemal codziennie dochodzi do starć z policją, przyczem policja zmuszona jest do użycia broni.

Strajk w przemyśle tytoniowym objął już kilkadziesiąt tysięcy robotników w Salonikach, Seresie, Dramie, Kawalli i Ksantis. Do strajku przyłączyli się pracownicy szewscy i prządzalni, a następnie 20.000 pracowników kolejowych. Dla poparcia strajku porzucili również pracę pracownicy tramwajowi i autobusowi.

Na ulicach w centrum Salonik toczyły się długotrwałe zaciekłe walki. Barykady, wzniesione przez strajkujących, zostały dopiero po 6-ciu godzinach z wielkim trudem zdobyte przez oddziały policji. Tu i ówdzie widać także tanki. 30 osób zostało zabitych w czasie sobotniej demonstracji, a przeszło 200 rannych.

Doszło również do starć między pracownikami portowymi, a policją, przyczem kilkanaście osób odniosło rany. Przywracaniem spokoju zajęły się oddziały wojskowe.

Dla zapewnienia komunikacji władze ogłosiły mobilizację pracowników kolejowych i tramwajowych, z których wielu powróciło już do pracy.

Ofiarami zajść padło 9 zabitych i 50 rannych.

SALONIKI. — Ogłoszono tu stan wyjątkowy. Obstawione zostały wszystkie ulice tego miasta karabinami maszy nowemi.

Wskrzeszenie imperjum rzymskiego.

Tworzy je łup abisyński.

RZYM. W sobotę wieczorem, wśród nieopisanego etuzjazmu tłumów, Mussolini ogłosił z balkonu Weneckiego decyzję wielkiej rady faszystowskiej o aneksji Abisynji i proklamowaniu Wiktora Emanuela III go cesarzem Abisynji.

Abisynja będzie odtąd rządzona przeż gubernatora generalnego z tytułem wicekróla, któremu podlegać będą także gubernatorzy Erytrei i Somali.

Pierwszym wicekrólem Abisynji został mianowany marszałek Badoglio.

Dzień 9 maja, który stanie się świętem narodowem, przechodzi więc do historji jako dzień narodzin nowego cesarstwa rzymskiego. W 2000-lecie panowania Juljusza Cezara odrodziło się imperjum Cezarów!

Dla uwiecznienia tego faktu wielka rada faszystowska w hołdowniczym adresie nadała Mussoliniemu tytuł „Założyciela Cesarstwa".

Nowe imperjum włoskie liczy 67 miljonów ludzi, a obszar kolonij jest siedem razy większy od obszaru samych Włoch.

RZYM. Król nadał gen. Grazianiemu tytuł marszałka.

Po wielkiem zwycięstwie włoskiem.

RZYM. Wojska gen. Grazianiego wkroczyły do Harraru, kładąc kres akcji rabunkowej, trwającej już od trzech dni. Oddziały włoskie zajęły wszystkie budynki publiczne i pośpieszyły z odsieczą obleganym przez zbrojne bandy konsulatom oraz francuskiej misji sanitarnej. Z Harraru część oddziałów włoskich wyruszyła w kierunku Diredaua, gdzie onegdaj wybuchły poważne rozruchy, wywołane przez cofające się z Harraru wojska abisyńskie. Żołnierze poczęli grabić i rabować. Senegalskie oddziały wojsk francuskich odparły rabusiów, przyczem padło 100 abisyńczyków. Po wkroczeniu wojsk włoskich do Diredaua spokój został całkowicie przywrócony. Diredaua jest stacją kolei Dżibuti Addis Abeba.

W stolicy Abisynji i jej okolicach kwateruje obecnie około 30.000 żołnierzy włoskich, mimo to ciągle jeszcze notowane są napady rabunkowe uzbrojonych band.

JEROZOLIMA. Negus pozostanie obecnie w Jerozolimie. Cesarz będzie mógł udać się do Angiji najwcześniej po sesji Ligi Narodów.

Przywiezione przez cesarza złoto i srebro złożono w jednym z banków angielskich w Jerozolimie. Skarby negusa ważą 9 tonn i składają z 158 skrzyń, z których 123 zawierają talary srebrne a pozostałe złoto.

Arabowie zaostrzyli akcję strajkową.

JEROYOLIMA. Naczelna rada arabska postanowiła nie wziąć pod uwagę ostrzeżeń Wysokiego Komisarza i pocznić kroki w kierunku rozszerzenia akcji arabskiej.

Uchwalono: 1) Wezwać ludność arabską do niepłacenia podatku, począwszy od 15 maja.

2) kontynuować strajk arabski w całym kraju.

3) Począwszy od soboty, członkowie naczelnej rady arabskiej osobiście kierować mają akcją strajkową w różnych dzielnicach kraju.

JEROZOLIMA. Teroryści arabscy podpalili żydowską fabrykę kopert w Atlit.

LONDYN. Minister kolonij Thomas oświadczył, że rząd angielski nie zmieni swej polityki pod wpływem rozruchów i wykroczeń.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 12 maja. Pankracego M.
Wschód słońca o g. 3.59. Zachód o g. 19.15.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Jutrzejsze uroczystości żałobne w Częstochowie. Obywatelski Komitet Obchodu uroczystości żałobnych w dniu pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsuskiego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich właścicieli domów o udekorowanie domów żałobnemi, bądź też spuszczonemi do połowy flagami państwowemi.

Właściciele sklepów, którzy przez żałobną dekorację witryn sklepowych zechcą dać wyraz uczuciom hołdu, czci i miłości dla Zmarłego Wodza Narodu powinni dołożyć starań aby dekoracja wypadła jaknajbardziej imponująco i jednolicie. Niedopuszczalnem jest, aby obok popiersia lub portretu Marszałka Piłsudskiego znajdowały się wystawione na widok publiczny jakiekolwiek nieodpowiednie przedmioty.

Publiczność powinna skwapliwie przestrzegać, aby we wtorek o godzinie 13 ej po pol., t.j. wówczas, gdy roz pocznie się święto skupionej i uroczystej 3-minutowej ciszy w chwili gdy w grobowcu na Rossie złożone będzie u stóp Matki serce Jej Wielkiego Syna, kompletnie zamarł cały ruch mieście. To samo dotyczy wszystkich lokali publicznych. Znajdująca się w tam publiczność punktualnie o godz. 13 ej powinna powstać z miejsc i zachować głęboką ciszę w ciągu 3 ch minut.

Baczność Federacja! Powiatowy Zarząd Federacji PZOO w Częstochowie wzywa sfederowane związki do uczczenia Rocznicy Zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 12 bm. według następującego programu:

O godz. 9.30 wymarsz sfederowanych związków z lokali własnych na nabożeństwo, o godz 10 — nabożeństwo żałobne od szczytem na Jasnej Górze, o godz. 11.30 defilada na placu im. Br. Pierackiego, o godz. 13 — 3 ch minutowa chwila milczenia w momencie ozwania się syren w mieście, o godz. 18 — akademja żałobna w Teatrze Miejskim, o godz. 19.45 — wymarsz sfederowanych związków ze swoich lokali do płyty Nieznanego Żołnierza, o godz. 20.45 — wysłuchanie audycji radjowej Polskiego Radja na placu im. Br. Pierackiego w szyku zwartym. Poczty sztandarowe obowiązują i opaski żałobne dla członków sfederowanych.

Zarząd Pow. Federacji.

Akademja żałobna.

Związek Strzelecki urządza w dniu 12 bm. o godz. 5 po poł. w kinie „Luna" akademję żałobną ku czci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wstęp bezpłatny.

Komunikat ZŻUW. Zarząd Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski urządza w dniu 12 b. m. o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 19 akademję żałobną celem uczenia pierwszej rocznicy zgonu Pierwszego Marszałka Polski ś.p. Józefa Piłsudskiego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Nowy dowódca 27 pp. Jak się dowiadujemy, stacjonowany w naszem mieście 27 pp. otrzymał nowego dowódcę w osobie płk. dypl. Tomsa-Zapolskiego. Nowomianowany dowódca pułku w najbliższych dniach przybędzie do Częstochowy i obejmie dowództwo pułku.

Odsłonięcie pomnika zasłużonej działaczki na polu oświaty. — W związku z zamieszczonem w osratnim numerze naszego pisma ogłoszeniem, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że czas dzisiejszej zbiórki w szkole im. Z. Wajnsztokówny podany został nieściśle. Zbiórka odbędzie się o godz. 9.30 po poł.

Doroczne święto Straży Ogniowej. Doroczne święto Straży Ogniowej przesunięte zostało z dnia 4 maja, w którym to przypada dzień św. Florjana, patrona straży ogniowych na niedzielę 17 b. m.

Program święta przewiduje: uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze, a następnie defiladę i dekorację zasłużonych strażaków.

Nowa placówka kulturalna. Brak teatru popularnego, któtyby najszerszym sferom naszego miasta uprzystępnił przy cenach kryzysowych czerpanie z krynicy kultury scenicznej, dając możność oderwania się od szarzyzny dnia — dawał się w Częstochowie bardzo odczuwać.

Dla uzupełnienia tej luki w 120 tysięcznym naszym grodzie, — powołany został do życia Teatr Strzelecki, który na swój pierwszy występ wybrał przepiękną efektowną sztukę stylową z czasów Księstwa Warszawskiego p. t. „Hołubcowi ułani", wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami zespołu, złożonego z kilkudziesięciu osób.

Premjera tej sztuki budzi wielkie zainteresowanie a najbliższe dni przyniosą naszej publiczności dokładny termin otwarcia tej pożytecznej nowej placówki teatralnej.

We wtorek wyrok w sprawie o nadużycia w Grabówce.

W ubiegłą sobotę odbyło się zakończenie przewodu sądowego, poczem nastąpiły przemówienia stron.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego pprok. Szlitter scharakteryzował po kolei winę wszystkich oskarżonych, poświęcając szczególną uwagę Strzeleckiemu i Synowskiemu, napiętnował ich rozrzutne życie nad stan i zażądał przykładnego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych.

Po przedstawicielu oskarżenia publicznego zabrał głos mec. Bielobradek, rzecznik powództwa cywilnego w wysokości 13929 zł. z którem gmina Grabów ka wystąpiła przeciwko byłemu wójtowi Synowskiemu.

Następnie przemawiali: apl. sądowy Goldwasser, obrońca Nowaka, obrona Synowskiego w osobach mec. Mirmana i Gruszczyńskiego i obrońca Strzeleckiego mec. Chołdyk.

Obrona energicznie polemizowała z twierdzeniami aktu oskarżenia, obrońcy Synowskiego usiłowali przerzucić całkowity ciężar winy na Strzeleckiego, a obrona tego ostatniego broniła tezy, że akt oskarżenia bezpodstawnie zarzuca Strzeleckiemu przywłaszczenie sum, które zainkasował Synowski.

Wszyscy obrońcy zakończyli swe

* * *

W świątyniach smutne dzwony biją
Żałobnie gra muzyka
Wszędzie gdzie serca ludzkie żyją
Do głębi ich przenika
I wskrzesza boleść budzi żal
Za Tobą Uwielbiony
I cieniom Twym wydzwania w dal
Wielki, Błogosławiony....
Z całego kraju, z wszystkich stron
Płyną żałobne pienia,
Zlewa się w jeden zgodny ton
Chóralny hymn dziękczynienia...
Za Twój ofiarny, ciężki trud,
Za żywot pełen chwały
Za wiekopomny w dziejach cud,
Za szczytne ideały,
Za przeogromną miłość Twą
Za wielkie Twoje czyny,
Czem wszystkie hymny święte są,
Wybawco nasz jedyny?!...
Czemże są puste dzwięki słów?
Tyś żądał tylko czynów;
Nie uznawałeś wojen, snów,
Ni hołdów, ni wawrzynów!...
Dziś serca nasze szarpie ból
Gdy Ciebie wspominamy
Choć Duch Twój jasny, Duch Twój Król
Jest zawsze między nami...
Ścieżkami, któreś kroczył Ty,
Które ten duch opromienia
Będziemy szli przez ból i łzy
By spełnić Twe zlecenie...
A nie spłacony nigdy dług,
Który winniśmy Tobie
Obejmie po nas czyn nasz, wnuk
Gdy już spoczniemi w grobie!...

JADWIGA SZEGIN.

przemówienia prośbą o uniewinnienie swych klijentów.

Ogłoszenie wyroku nastąpi we wtorek o godz. o godz. 1 po poł.

Proces hr. Raczyńskiego z włościanami z Sygontki. W miejscowym wydziale cywilnym sądu okręgowego od dłuższego czasu ciągnie się proces właściciela dóbr Złoty Potok hr. Karola Raczyńskiego przeciwko gromadzie włościan wsi Sygontka o prawo własności do obszaru, obejmującego 16 mórg. Obszar ten niegdyś był znacznie większy, lecz część jego została zajęta na kolej herbsko-kielecką.

O ile się nie mylimy, spór ten datuje się z bardzo dawnych czasów. Hr. Raczyński powołuje się na plany z roku 1864 gromada zaś na orzeczenia urzędu gubernjalnego komisarza ziemskiego.

W tych dniach sprawa ta znowu się znalazła na wokandzie sądowej i sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Kellera odroczył ją celem powołania geometry Zalejskiego, który ma dokonać pomiarów spornego objektu i porównania go z planami, przedstawionemi przez hr. Raczyńskiego.

Do akt sprawy doręczone są nieprawdopodobne stosy różnych planów i dokumentów.

Z działalności Towarzystwa Popierania Kultury Regjonalnej. Na posiedzeniu zarządu Towarzystwa w dn. 8 maja postanowiono zwołać ogólne zebranie członków Towarzystwa w dniu 18 b. m. o godz. 19.30 w gmachu Gimnazjum im. H. Sienkiewicza.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie ustępującego zarządu i wybory władz oraz program dalszej działalności.

Towarzystwo uporządkowało i gromadzi dalej zbiory krajoznawcze i próbki przemysłu ludowego w muzeum w parku Staszica; pozatem pragnie przyjść z pomocą nauczycielstwu w oparciu ich kursów na historji i przyrodzie miejscowego regjonu.

Przedszkola miejskie muszą być utrzymane!

Głosy rodziców zagrożonej dziatwy.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Racz łaskawie wydrukować na łamach poczytnego pisma WPanów głos rodziców, których dzieci mają być w najbliższym czasie pozbawione jedynego ośrodka kulturalnej opieki wychowawczej jakiemi są przedszkola miejskie, z których w 90 proc. korzystają dzieci robotników i bezrobotnych. Wegetacja robotników przy kryzysowych płacach z pracą 2 do 3 dni na tydzień, oraz walka bezrobotnych o zdobycie pracy wolną była dotychczas mniej o jedną troskę t.j. o wychowanie dzieci w wieku przedszkolnym i możność korzystania przez nie z jasnej i ciepłej w zimowej porze izby, czego tych właśnie 90 proc. dzieci jest pozbawione.

Troska władz państwowych i miejskich o zatrudnienie jaknajwiększej liczby bezrobotnych, czy też inna forma przyjścia z ulgą dla sfer robotniczych musi, i to w pierwszym rzędzie rozciągać się nietylko na samych robotników ale i na ich dzieci.

Wołające ze szpalt głosy rodziców niech dosięgną nietylko czytelników, ale niech zostałą usłyszane przez Tych, którzy troszczą się i opiekują masami robotniczemi, a którzy napewno nie zgodzą się na podobny system oszczędności — kosztem wychowania najmłodszego pokolenia, gdyż byłby to dług nigdy niespłacony i ciążyłby wiecznie jak zmora.

Przedszkola miejskie muszą istnieć, przedszkoli musi być więcej!

(następują podpisy).

Publiczne Szkoły Dokształcające Zawodowe muszą być w Częstochowie utrzymane.

Onegdaj bawiła u kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego, p B. M. Godeckiego, delegacja rodziców z Częstochowy w osobach: prezesa Komitetu Rodzicielskiego przy Szkołach Dokształcających Zawod., p. Antoniego Głębockiego, sekretarza p. Feliksa Szczęsnego, skarbniczki p. Felicji Tyrasowej oraz kierownika Męskich Publ. Szkół Dokszt. Zaw. p. Ludwika Nowickiego.

Delegacja ta przeprowadziła również konferencję z naczelnikiem wydziału szkół zaw w Kuratorjum, p. Ludwikiem Misky.

Delegacja wręczyła panu kuratorowi memorjał, podpisany przez rodziców, domagający się utrzymania w Częstochowie Publicznycznych Szkół Dokształcających Zawodowych.

Zarazem delegacja zapewniła władze szkolne, że występuje w imieniu przeszło półtysięcznej rzeszy rodziców, by nie działa się krzywda dzieciom, pragnącym zdobyć wiedzę i doświadczenie, że nie zaprzestanie starań o utrzymanie szkół dokształcających w Częstochowie i nie dopuści do zniweczenia dorobku i owoców prac tych, którzy stworzyli tak ważną placówkę, że mocna i zdecydowana postawa rodziców jest nie tylko troską o dobro i moralność młodzieży rzemieślniczej, lecz również dążnością do podniesienia przez dobrobyt i kulturę rzemieślnika znaczenia kraju.

Jak było do przewidzenia p. kurator zajął się nadzwyczaj serdecznie sprawą utrzymania Publ. Szkół Dokształcających Zawodowych w Częstochowie i zapewnił, że nie dopuści do zwinięcia omawianych szkół, stanowiących czynnik kultury, postępu i bezpieczeństwa kraju, a przedewszystkiem rozwoju gospodarczego i poczyni jaknajdalej idące kroki w kierunku zapewnienia częstochowskim szkołom możliwości egzystencji.

Ponadto pan kurator obiecał niezwłocznie interwenjować u odpowiednich czynników w sprawie udzielenia pomocy finansowej szkołom dokształcającym częstochowskim tem więcej, że wszelkie szkoły zawodowe uważa za czynniki aktywizacji życia gospodarczego i skuteczne środki walki z przesileniem i bezrobociem.

Delegacja rodziców poruszyła również sprawę konieczności pozostawienia Szkół Dokształcających Zawodowych jako dziennych, wychodząc z założenia, że nauka ucznia terminatora musi mieścić się w 8 godzinnym dniu pracy i nie może być prowadzona w godzinach, przeznaczonych na odpoczynek.

To stanowisko rodziców znalazło pełne zrozumienie u władz szkolnych, które w żadnym wypadku nie odstąpią od dziennego nauczania, będącego centralnym punktem w nowym ustroju szkolnym.

Delegacja zadowolona z takiego wyniku i przebiegu konferencji wyraziła p. kuratorowi Godeckiemu i p. naczelnikowi Misky'emu w imieniu wszystkich rodziców szczere podziękowanie za przychylne potraktowanie poruszonej sprawy oraz za przyrzeczenie ingerencji u odpowiednich czynników, by Zarząd Miejski Częstochowy nie cofał subwencji na prowadzenie Publicznych Szkół Dokształcających Zawodowych.

Most załamał się pod ciężarem wozu, który runął, miażdżąc 10-letniego chłopca.

Tragiczny wypadek miał miejsce onegdaj we wsi Kostrzyna (gm. Panki).

Około godz 7.45 przez most drewniany, znajdujący się nad przepływającą przez wspomnianą wieś rzeką, przejeżdżał wóz, zaprzężony w parę koni.

Most ten od dłuższego już czasu groził niebezpieczeństwem zawalenia się, gdyż podtrzymujące go belki były zgniłe.

W chwili, gdy wóz znalazł się na środku mostu, nastąpiła katastrofa. — Wóz wraz z końmi runął wdół, przygniatając łowiącego pod mostem ryby 10-letniego Stefana Gąska z Kostrzyna, który poniósł śmierć na miejscu.

Jadący wozem wieśniak i jego żona szczęśliwym zbiegiem okoliczności żadnych poważniejszych obrażeń nie odnieśli. Konie wyszły również cało z katastrofy.

Zatraszający spadek konsumpcji mięsa. W ostatnich tygodniach zanotowano w Częstochowie spadek konsumpcji mięsa, szczególnie zaś uboju cieląt. Przeciętna liczba bitych obecnie cieląt wynosi 10 sztuk dziennie. W roku 1933 zabito 4 800 sztuk cieląt, w roku 1934 — 3,900, w roku 1935 — 2 500, a w roku bieżącym liczba bitych cieląt wyniesie prawdopodobnie 1,800.

Składnica tytoniu w gnojówce. Częstochowska straż graniczna w tych dniach w osobliwych warunkach wykryła u mieszkańca Kawodrzy Eugenjusza Bluszcza 18 paczek tytoniu niemieckiego marki „O key".

Bluszcz tytoń ten przemycał i ukrywał w gnoju na podwórku swego sąsiada Franciszka Pitasa. I prawdopodobnie konsumenci tego tytoniu niejednokrotnie zastanawiali się nad jego oryginalnym zapachem, obliczonym na specjalnych amatorów.

Pewnego dnia straż graniczna zaskoczyła Bluszcza na gorącym uczynku grzebania w nawozie sąsiada i wykryła jego tajemnicę.

Z wonnym dymem papierosa. Według danych Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych w Częstochowie miasto Częstochowa w ub. miesięcu kwietniu skonsumowała tytoniu za 300 tys. zł, czyli o 13 proc. więcej niż w marcu, a powiat za 26.267 zł. czyli o 9 proc. więcej niż w marcu.

Rozpiętość tych cyfr konsumcji miejskiej i wiejskiej, a zważyć należy, że powiat liczy o kilkadziesiąt tysięcy ludności więcej niż miasto, świadczy o wielkiej nędzy powojennej wsi polskiej. Wódek i spirytusu miasto i powiat częstochowski w tym samym okresie czasu łącznie skonsumowały za 344 tys. złotych.

SŁOWO SPORTOWE.

Piłka nożna.

Skra — Turyści mecz przerwany przy stanie 2:0 dla Skry.

Słyszy się ciągle narzekania na brak zainteresowania publiczności sportem; co powoduje wegetację klubów. Tak jest. Ale trudno wymagać od tej publiczności, żeby oglądała miast szlachetnej walki, tego najważniejszego czynnika w sporcie, ordynarne polowanie na kości przeciwnika, kończące się okaleczeniem, a często i kalectwem zawodnika. To co oglądało się na meczu Skra — Turyści, napewno odstraszy i tę niewielką już ilość stałych widzów, na których opiera się egzystencja klubów sportowych.

Winę ponoszą w pierwszym rzędzie kluby, nieumiejące poskromić rozwydrzenia graczy liczących na bezkarność, a następnie władze sportowe, które częstokroć stosują kary nieproporcjonalne do przewinień.

Powróćmy jednak do samych zawodów.

Przez 40 minut gra równorzędna, prowadzona w żywem tempie i stojąca na wcale dobrym poziomie.

Ataki obu drużyn stwarzają wiele groźnych sytuacyj podbramkowych, likwidowanych jednak bądź przez obronę, bądź niewykorzystanych przez dobrych w polu, a niezaradnych pod bramką napastników.

W 41 minucie następuje krytyczny moment. Najlepszy napastnik Turystów Cichecki, otrzymuje piłkę po rzucie z rogu i w chwili oddawania strzału zostaje silnie kopnięty w piszczel przez brutalnie grającego Drobniaka. Wijącego się z bólu Cicheckiego znoszą z boiska i Turyści grają do przerwy w dziesiątkę. Po przerwie wchodzi Cichecki na boisko, nie może jednak grać. Skra uzyskuje lekką przewagę i wypad Langiera przynosi jej w 9 minucie prowadzenie. Upłynęło parę sekund i Bęben z paru kroków strzela nieuchronnie drugą bramkę. W 19 minucie przebija się Hartliński i w pełnym biegu strzela. Bramkarz w momencie bronienia robinzonadą, zostaje kopniety przez Hartlińskiego tak silnie, że traci przytomność i znoszą go z boiska. Publiczność wtargnęła na boisko usiłując Hartlińskiego pobić, czemu przeszkodziła milicja porządkowa „Skry". Ponieważ publiczność jak i milicja porządkowa nie opróżniła boiska, sędzia zawody odgwizdał.

Ciekawe jest, jakie stanowisko zajmą władze sportowe, tak wobec gorszących zajść jak i wyniku samego meczu, choć odpowiednie przepisy wyraźnie o tem mówią.

Częstochówka — Victorja 4:1 (2:0).

Porażkę Victorji usprawiedliwić można w pewnym stosunku kontuzją świetnego bramkarza Uljańskiego, który opuścił boisko.

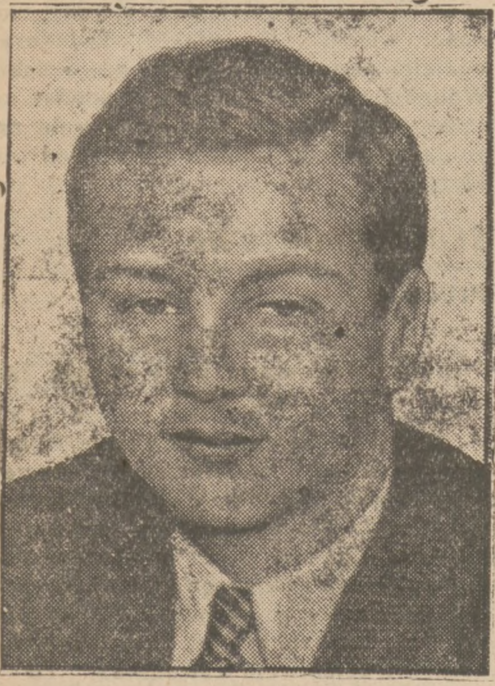
Brygada — Warta 3:0 (walkower).

Warta zawiercka opóźniła się o 1 i pół godz. z powodu uszkodzenia samochodu, wobec czego sędzia odgwizdał zawody i Brygada uzyskuje 2 punkty walkowerem.

Wyniki ligowe.

Warta — Wisła 4:1.
Dąb — Warszawianka 3:1.
Śląsk — Pogoń 3:2.
Garbarnia — Ł. K. S 3:1.
Ruch — Legja 4:2.

ES.



Najnowsze zdjęcie dotychczasowego następcy tronu egipskiego, ks. Farouka, który do chwili śmierci ojca swego, króla Fuada, odbywał w Londynie studja wojskowe.

RZECZY CIEKAWE

Grób z lat 500 — 400 przed narodzeniem Chrystusa.

W Poznaniu przy pracach ziemnych budowy domu Leona Naskolskiego, inwalidy wojennego odkopali robotnicy na głębokości 25 cm. grób podkloszowy, z którego wydobyli urnę glinianą, zawierającą spalone kości. Urna była ustawiona na dnem do góry. Obok niej znaleziono żelazną szpilę zwojową. Podczas kopania urnę lekko uszkodzono. Grób ten pochodzi z czasów 500—400 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Będziemy jeść drzewo.

Gawroszowskie powiedzenie „Ty trocinami karmiony" niedługo już straci swą obrazowość. Jak donoszą z Londynu, 70 delegatów, wybitnych chemików, reprezentujących 11 państw na kongresie, który obradować będzie w londyńskiej izbie handlowej, przygotowuje przełomową deklarację w sprawie wartości użytkowych i odżywczych drzewa. Kongres ten zestawi przedewszystkiem kompletną listę wszystkich gatunków drzewnych. Z listy tej dowiemy się, że w przyrodzie istnieje ni mniej ni więcej jak 22,000 różnych gatunków drzew. Dalej z obliczeń uczestników kongresu dowiemy się, że 5 ton drzewa odpowiednio przerobionego, daje 1 tonę cukru, dalej, że samochód pędzony gazem z węgla drzewnego może rozwijać szybkość 135 klm na godzinę, że masa drzewna niektórych gatunków drzew stanowi po przeprowadzeniu odpowiednich procesów chemicznych doskonałą odżywkę itd. Wracamy do natury. Drzewo będzie nas nietylko chronić w formie solidnych belkowań i ścian domów — przed słotą, mrozem lub upałem — ale będzie nas odziewać, żywić i dostarczać nam źródeł energji.

OBRAZKI SĄDOWE.

Kwas to nie trunek.

— Dorożkarze mają bardzo wielu nieprzyjaciół. Nikt na dorożkarza nie mówi zwyczajnie „dorożkarz", tylko „dryndziarz", „sałata", „dzieliworek", albo jeszcze gorzej.

A wszystko to przez brzydkie przyzwyczajnie. I właśnie takiego brzydkiego zwyczaju ofiarą padł on Maciej Dzieduła.

Otóż pan Maciej, czując pewnego razu, że mu ciężko na duszy, nie wszedł jak to wszyscy robią, po klucz do dozorcy, tylko stanął sobie za własną dorożką, wedle praktyki ogółu dorożkarzy.

Wzrok pana Macieja padł przytem na szyld, na którym widnieje napis: — „Kwas i inne tronki".

— Czy kwas to tronek? — zastanawia się pan Dzieduła. — Pierwszy raz widzę, żeby kwas tronkiem nazywać.

W tronku to zawsze źdźiebełko špirytusu musi być. A kwas to przecie jak woda.

Chociaż kwas chlebny na ten przykład o wiele dłuższy czas postoi, to nabiera takiej mocy, jak piwo. Czyli że kwas chlebny też jest tronek.

Alem nigdy w życiu nie widział, żeby się kto chlebnem kwasem urżnął. Znakiem tego tronkiem chlebny kwas nie jest.

Widziałem raz frajera, co się czarną kawą zagazował. A przecie kawa to nie żaden tronek. A może tronek?

W trakcie tych rozmyślań znudzony konik pociągnął dorożkę o kilka kroków naprzód, czego pan Dzieduła, zapatrzony w szyld, wcale nie zauważył. Spostrzegł to natomiast przechodzący posterunkowy, który wyrwał pana Macieja z zadumy i poprowadził go do komisarjatu.

W drodze poterunkowy namawiał aresztowanego, aby doprowadził garderobę do porządku. Ale pan Dzeduła za nic na świecie nie chciał na to przystać.

— Mam się porządkować? — mówi. — A poco. Niech ludzie widzą, że nie za kradzież!

Napróżno mistrz bata tłumaczył sądowi, że stawać za dorożką, to zwyczaj dorożkarski z dziada pradziada, uświęcony tradycją.

Sąd uznał winę pana Macieja za udowodnioną i skazał go za obrazę moralności na 20 złotych grzywny.

Djamenty w czerwonym ile.

Jedna z największych kopalń djamentów w Afryce południowej, a bodaj że na świecie, Kimberley, święci w tym roku 65 rocznicę swego istnienia. Poraz pierwszy w 1871 roku natrafiono w nalotowych złożach czerwonego iłu pod Kimberley na djamenty. Eksploatacja pola djamentowego opłaciła się tak dalece, że wkrótce liczba robotników zatrudnionych przy wydobywaniu djamentów wzrosła do 12.000. Najcenniejsze djamenty znajdowały się w dolnych pokładach geologicznych, a z czasem na szerokiej płaszczyźnie, odcinającej się czerwienią swej gleby od ogólnego krajobrazu, powstał olbrzymi krater o średnicy 500 metrów, największy jaki kiedykolwiek utworzony został rękoma ludzkimi. Głębokość krateru sięgała 250 m. Kopalnia czynna była do 1909 r.

W roku 1874 dno krateru zalane zostało występującą nagle żyłą wody podskórnej. Katastrofa przyszła tak nagle, że kilkudziesięciu robotników, zatrudnionych na dnie krateru rozsadzaniem bloków skalnych i iłów, wśród których znajdowały się cenne djamenty, zginęło w odmętach brudnego jeziora, które w okamgnieniu utworzyło się na dnie kopalni.

Mimo zwiększonych kosztów eksploatacja kopalni opłacała się do 1909 r. Z czasem jednak, gdy woda na dnie krateru zaczęła sięgać coraz wyżej i gdy w dodatku w bezpośredniem sąsiedztwie odkryto nowe pola djamentowe, towarzystwo eksploatujące krater w Kimberley postanowiło przerwać pracę. Od tego czasu kopalnia jest nieczynna. Na dnie jej błyszczy, złym rudawym blaskiem głęboka toń zdradliwej wody, zazdrośnie strzegącej bezcennych skarbów ziemi.

Z KRAJU.

Afera przemytnicza.

SOSNOWIEC. — Policja wykryła w Sosnowcu centralę przemytu farbowanych skórek króliczych imitujących szlachetne futra. Skórki były przemycane z Niemiec i wysyłane w głąb kraju. W związku z wykryciem centrali, która mieściła się w firmie I. Książkiewicz aresztowano właściciela firmy Szlamę Szpiro. Przemyt rozsyłano koleją, przyczem przesyłki były kierowane przez podstawione osoby, rekrutujące się ze sfer pracowników kolejowych.

Tragedja eksmitowanego.

LWÓW. — Wczoraj rano przy ul. Pijarów b. urzędnik miejskiego oddziału drogowego w magistracie i b. obrońca Lwowa Marusiewicz, który od szeregu miesięcy pozostawał bez pracy, miał być aresztowany za udaremnienie eksmisji.

Gdy przybyła policja Marusiewicz na oczach zebranych sąsiadów wypił flaszeczkę z formaliną, a następnie oblał się benzyną i podpalił. Następnie wyskoczył przez okno na ulicę i padł bez zmysłów. Przewieziony do szpitala, w kilka godzin później zmarł.

RADJOPROGRAM.

WARSZAWA, wtorek 12 maja

7.15 Werble. 7.18 Dziennik poranny. — 7.35 Program na dzień bieżący. 7.43 Przerwa. 7.45 Transm. z Wilna: Nabożeństwo w kościele św. Teresy i pochód żałobny przeniesienie Serca Pierwszego Marszałka Piłsudskiego. 13.15 Dziennik południowy. 13.30 Przerwa. 17.30 Muzyka z Krakowa. — 17.45 Krótkie reportaże informacyjne 18.15 Wyjątek z Rozkazu Marszałka Piłsudskiegodo wojska polskiego. 18.20 Recital organowy 18.45 Przemówienie do Polaków zagranica 19.00 Odtworzenie fragmentu pogrzebu z Wilna. 19.45 Pieśni żałobne. — 20.05 „Wolność tragiczna" — recytacja. 20.45 W GODZINĘ ŚMIERCI. 21.15 „Ostatnie werble". 21.40 Audycja poetycka. 22.10 Dziennik wieczorny. 22.55 Chopin — Marsz żałobny. 23.05 Reportaż z uroczystości pogrzebowych w języku francuskim. 23.20 Werble.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 70

Przeżyłeś wielki wstrząs mózgu i już wtedy obawiałem się, by ten wstrząs nie przerodził się w obłęd. Znam takie wypadki. Stasiek Zarębski, który był kontuzjowany odłamkiem rozbitego przez granat domu, wyszedł z wypadku bez szwanku a w kilka miesięcy potem zwarjował! Mógłbym ci takich przykładów przytoczyć wiele. Mówię ci to nie dlatego, bym twierdził, że ciebie czeka to samo, lecz dlatego, że i z tobą może się stać podobnie. Dlatego otoczyłem cię opieką, dlatego śledziłem każdy twój krok. Dlatego! Czy teraz rozumiesz mnie? Dlatego, że już wtedy nie uważałem cię za normalnego człowieka!

— Ty — głos Zygmunta brzmiał teraz despotycznie i złowrogo. — Ty ukradłeś ten portfel i ja o tem wiedziałem! To ja poleciłem mojej obecnej żonie, by zaopiekowała się tobą i ukryła cię w gabinecie restauracyjnym, bo bałem się, że cię schwyci policja i do kryminału wsadzi! A potem cię okłamałem, świadomie cię okłamywałem, bo chciałem przywołać twą pamięć, chciałem byś sam dotarł do prawdy. Kłamałem przez litość dla ciebie. Wiem, że byłeś niewinny, żeś wtedy nie wiedział co czynisz, marzyłeś obłędnie i kradłeś w obłędnem marzeniu! Ale ci tego nie mówiłem, bo wtedy jeszcze wierzyłem, że istnieje ratunek dla ciebie. A potem przyszła choroba, ciężka choroba mózgu. W gorączce wzywałeś swej obecnej żony. I wtedy to, dla ciebie, by cię ratować zdecydowałem się na największą zbrodnię: odszukałem ją i sprowadziłem do ciebie. A potem dopuściłem do jeszcze większej zbrodni, jaką było twoje z panią Basią małżeństwo! Związałem życie młodej i zdrowej kobiety z życiem człowieka umysłowo chorego! Dla ciebie popełniłem tę zbrodnię, bo łudziłem się, że może miłość cię uratuje. Że może pod wpływem wielkiej miłości grożące ci niebezpieczeństwo odwróci się od ciebie. A tyś mnie za to znienawidził. Tyś wzamian za wszystko co dla ciebie zrobiłem, usiłowałeś zasiać nienawiść do mnie w sercu pani Basi! Torturowałeś ją swą urojoną zazdrością.

Andrzej bronił się rozpaczliwie przed opanowywującym go obłędnym strachem.

— Kłamiesz! Kłamiesz! To nieprawda! Ja jestem zdrów, zupełnie zdrów! Chcesz we mnie wmówić warjactwo!

Zygmunt wzrokiem hypnotyzera wpatrywał się w swą ofiarę. Słowa jego biły jak taranem w mózg Andrzeja.

Mówił:

— Ja nie kłamię. Ty już jesteś warjatem — i codzień stan twego zdrowia będzie się pogarszał. Będziesz tracił siłę woli i pamięć. W końcu trzeba cię będzie oddać do zakładu dla obłąkanych. Nie broń się, bo sam wiesz, że jest to nieuchronnem następstwem tej katastrofy kolejowej. Rozumiesz to: nie u chronnem!

Sięgnął po lustro i podsunął je przed twarz Andrzeja.

— Przyjrzyj się swojej twarzy. Czy tak wygląda twarz normalnego człowieka? Przyjrzyj się swoim oczom. Czy nie dostrzegasz obłędnego wyrazu w tych oczach. Twój wzrok jest błędny! Czy nie widzisz jak obłęd wyziera z twych oczu? Zauważ jak drżą twoje wargi? A teraz powiedz mi, że jesteś normalnym człowiekiem!

Andrzej przerażony wpatruje się w odbicie swej wymizerowanej twarzy i dostrzega w swych oczach obłędny lęk. Blade jego wargi drżą. Pot występuje mu na czoło.

Andrzej przeraził się tej strasznej, obcej mu własnej jego twarzy, zakrywa twarz rękami i powtarza obłędnie:

— Warjat! Warjat! Warjat!...

— Teraz poznałeś już całą prawdę—torturował go dalej bezlitośnie. — I nie łudź się, że tej prawdy niedostrzega ona, pani Basia. Wtedy, kiedy ty urządzałeś jej sceny zazdrości, kiedy posądzałeś mnie o to, że uprawiam z nią flirt, wtedy ja starałem się o to tylko by to podejrzenie od niej odwrócić. Tak postępowałem ja, któremuś ty zabronił odwiedzania twego domu. A czyniłem to dlatego, że wiem, że ją poznanie tej prawdy zabije! Przez litość dla niej to czyniłem. Bo to ja jestem tym zbrodniarzem, który związałem jej młode życie z życiem warjata.

Andrzej zdobywa się na rozpaczliwy bunt.

— Kłamiesz! Chcesz ze mnie zrobić warjata, by zdobyć ją! Podły podły!

Lecz Zygmunt gasi ten bunt wyrafinowanym spokojem:

— Nie oszukuj sam siebie. Jesteś chory umysłowo i nic cię już nie uratuje. Widziałeś swą twarz i sam sobie dałeś odpowiedź. Chory jesteś Andrzeju nieuleczalnie.

I nagle z troskliwą czułością:

— Andrzeju, nie poddawaj się zbytnio. Musisz być mężczyzną, musisz pogodzić się z ciężkim losem. Andrzeju, co się z tobą dzieje? Ty siniejesz na twarzy. Oczy ci się podkrążyły, nogi trzęsą się pod tobą? Andrzeju, opanuj się. Wstań, przejdź się po pokoju. Andrzeju, ciebie nawiedza atak nerwowy.

Andrzej bezwolnie dźwiga się z tapczanu, podtrzymywany troskliwie przez Zygmunta.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki   Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.